

Oleksandr Pestrykov

<https://orcid.org/0000-0002-5433-2989>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Wielkie projekty śląskich wydawnictw źródłowych jako forma historiograficznego oswajania regionu

Zarys treści: W artykule została podjęta próba spojrzenia na historię śląskich wydawnictw źródłowych jako na proces historiograficzny. Głównym celem jest analiza poszczególnych dzieł od pierwszych publikacji źródłowych z XVIII w. do najbardziej znanych projektów drugiej połowy XX w. Zasadniczą hipotezą jest stwierdzenie, że dobór i sposób opracowania dokumentów źródłowych był z jednej strony ściśle związany z ogólnym historycznym i historiozoficznym ujęciem regionu, z drugiej zaś sam wyraźnie wpływał na sposób postrzegania regionu przez historyków polskich i niemieckich.

The content outline: The article attempts to look at the history of Silesian primary source publications as a continuous historiographic process. The main purpose is the analysis of the particular works from the first publications in the eighteenth century to the most famous projects of the second half of the twentieth century. The focal hypothesis is that the selection and preparation of documents for publication were, on the one hand, closely connected to the general historical and historiosophic view of the region, and on the other, these documents themselves clearly influenced the way Polish and German historians perceived the region.

Słowa kluczowe: historia historiografii, edytorstwo źródeł historycznych, Karol Maleczyński, Heinrich Appelt, Śląsk, historia Śląska, źródła historyczne, kodeks dyplomatyczny

Keywords: history of historiography, edition and publication of historical sources, Karol Maleczyński, Heinrich Appelt, Silesia, history of Silesia, historical sources, diplomatic code

Zasadniczą kwestią niniejszych rozważań jest próba odpowiedzi na pytanie, jaką rolę odgrywały wydawnictwa źródeł do dziejów Śląska w polskich i niemieckich próbach „historiograficznego oswajania” tego regionu, a więc wpisania go w ramy własnej historii narodowej. Do użytej tu kategorii „historiograficznego oswajania” powrócę jeszcze w dalszej części tekstu, zacznijmy jednak od nieprzyjemnej przygody, jaka na początku 1953 r. przydarzyła się Karolowi Maleczyńskiemu.

Wrocławskiemu historykowi postawiono wówczas zarzut plagiatu. Podczas przygotowywania pierwszego tomu *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* miał on w znacznym stopniu korzystać z zachowanych po wojnie materiałów zebranych

przez historyków niemieckich, którzy od lat 30. również pracowali nad podobnym przedsięwzięciem. Maleczyński był zmuszony tłumaczyć się nie tylko przed rektorem swojego uniwersytetu, lecz również przed kierownictwami Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz Instytutu Historii PAN – zleciodawcami dalszych prac w tym kierunku. Rzekomy plagiat badała komisja składająca z trzech osób – Stanisława Arnolda, Juliusza Bardacha i Gerarda Labudy. Wzburzony wrocławski historyk nawet wyjechał do Warszawy, żeby osobiście wyjaśnić sprawę Tadeuszowi Manteufflowi, jednak odbył tylko krótką rozmowę z Arnoldem, z której dowiedział się, że komisja zarzuty popełnienia plagiatu uznała za oszczerstwo¹.

Kluczowym argumentem okazał się dołączony do wyjaśnień odpis z jego wcześniejszego artykułu z 1947 r., gdzie opisując prace przygotowawcze, informował, że miał zamiar wykorzystać ocalałe poniemieckie materiały². Trudno powiedzieć, czy Maleczyński otrzymał całkowitą satysfakcję. Z zachowanych jego osobistych dokumentów wynika, że w Warszawie nie udało się mu poznać nazwiska swego oskarżyciela, a więc nie mógł wytoczyć procesu w sprawie oszczerstwa³.

W październiku tegoż roku pierwszy zeszyt pierwszego tomu *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* doczekał się pochlebnej recenzji pióra Heinricha Appelta⁴, wydawcy niemieckiej wersji kodeksu, który pracą nad jego edycją zajmował się jeszcze przed wojną. Oznacza to, że pracą Maleczyńskiego wysoko ocenił członek zespołu, na materiałach którego miał być rzekomo popełniony plagiat. Wykluczało to jakiegokolwiek domniemanie winy polskiego badacza. Dziewięć lat później Appelt jednak zmienił zdanie. Stwierdził, że Maleczyński wykorzystał pozostałe we Wrocławiu po 1945 r. materiały niemieckich uczonych⁵. Mimo że Appelt nie zarzucał plagiatu, wrocławski historyk uznał za stosowne powtórzyć argumenty z 1953 r., tym razem już w publicznej dyskusji na łamach czasopism⁶.

¹ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, sygn. 14968/III, Papiery Ewy i Karola Maleczyńskich z lat 1900–1972 (dalej: Ossol., sygn. 14968/III), s. 284.

² K. Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny śląski*, „Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 2, 1947, s. 33–39.

³ Ossol., sygn. 14968/III, s. 293. Sprawa plagiatu odbiła się głośnym echem w środowisku naukowym. Sytuację skomplikowało to, że komisja ministerialna nie ogłosiła żadnego sprawozdania, co spowodowało, że milczenie to interpretowano zależnie od stosunku do Maleczyńskiego – jako potwierdzenie zarzutów lub niewinności. Dokładna analiza sprawy zob. A. Kulecka, T.P. Rutkowski, *Oczami agenta: środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, Warszawa 2012, s. 273–274.

⁴ H. Appelt, *Zur schlesischen Diplomatie des 12. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für Ostforschung” 2, 1953, s. 568–573.

⁵ Tenże, rec.: Karol Maleczyński, Anna Skowrońska (Hrsg.): *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae. Kodeks dyplomatyczny Śląska. 2. Band*, „Zeitschrift für Ostforschung” 11, 1962, nr 1, s. 175–178.

⁶ Polski głos: K. Maleczyński, rec.: *Schlesisches Urkundenbuch*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 19, 1964, nr 3–4, s. 406–410; A. Skowrońska, *Na marginesie austriackiej edycji kodeksu śląskiego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 28, 1972, nr 4, s. 609–618.

Przytoczony powyżej epizod jest interesujący z kilku powodów. Może służyć jako przyczynek do historii stosunków akademickich w polskiej nauce historycznej lat 50. XX w., ukazując granice tego, co uważano za złamanie uczciwości akademickiej. Jeśli anonimowemu oskarżycielowi Maleczyńskiego chodziło o wykorzystywanie przez niego niemieckich materiałów i przedstawienie ich jako własnego dorobku, zastanawiać musi fakt, że do oskarżeń nie dołączono jeszcze jednego oczywistego zarzutu. Maleczyński wykorzystał bowiem nie tylko materiały „niemieckie”, ale również (i to w olbrzymim stopniu) „polskie”.

Praca nad edycją naukową źródeł historycznych, zwłaszcza nad przygotowaniem kodeksów dyplomatycznych poszczególnych regionów, jest zadaniem żmudnym, pracochłonnym, wymagającym wysokich, a czasem nawet wyjątkowych kwalifikacji. Jednak często mylnie uważa się ją za pracę raczej mechaniczną niż ściśle twórczą i kreatywną, czemu winne są zapewne „sztywny” charakter materiału i znacznie większe – w porównywaniu do innych gatunków historiograficznych – ograniczenia formalne. Wydawca zawsze korzysta albo z pracy poprzedników, albo z dorobku całego zespołu współpracowników. Działania Maleczyńskiego nie były w tym przypadku wyjątkiem. Usprawiedliwiając się przed ministerialną komisją w 1953 r. czy też dyskutując z Appeltem po 1964 r., wrocławski historyk nigdy nie ukrywał, że większość materiałów otrzymał ze zbiorów Zakładu Dokumentacji IH PAN w Krakowie oraz w Gabinetie Nauk Pomocniczych Historii na Uniwersytecie Jagiellońskim⁷, a owocem jego osobistych kwerend było odnalezienie tylko trzech dokumentów, w tym dwóch jeszcze w 1932 r. podczas studiów w Paryżu⁸. Również dla komisji Maleczyński ułożył spisy publikowanych dokumentów (podobne do konkordancji), wymieniając dokładne liczby dokumentów zaczerpniętych z konkretnych zbiorów⁹. Korzystanie ze zbiorów i materiałów polskich wydawało się jednak rzeczą zwykłą i nienaganną, natomiast sięgnięcie w znacznie mniejszym stopniu do dorobku niemieckiego skutkowało niesłusznym oskarżeniem o plagiat. *Kodeks dyplomatyczny Śląska* miał odegrać rolę pomocniczą, dać przyszłym badaczom Śląska wystarczającą bazę źródłową. Sposób jego ułożenia wydawał się kwestią drugorzędną, jednak w końcu okazał się nie mniej ważny od ostatecznego rezultatu.

Sytuacja wokół wydania *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* po raz kolejny potwierdza tezę, że edycje naukowe źródeł historycznych tylko pozornie są najbardziej apolitycznym sposobem uprawiania historiografii. Pod podszewką dyskusji o uczciwości wciąż toczył się dawny spór o priorytet narodowy w edytorstwie naukowym śląskich źródeł historycznych. W 1987 r. trafnie pisał o tym Marek Cetwiński:

⁷ *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae / Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska*, t. 3: 1221–1227, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1964, s. XXV–XXVI.

⁸ Ossol., sygn. 14968/III, s. 284.

⁹ Tamże, s. 289–292.

Godną podkreślenia cechą historii śląskiego edytorstwa jest konsekwentna kontynuacja wytkniętych przed półtora wiekiem planów wydawniczych. Planów realizowanych zarówno w Polsce, jak i w ośrodkach skupiających byłych mieszkańców Śląska, tych sprzed 1945 r. Zakrawa to na paradoks, ale wynika, jak sądzę, z identycznych celów, jakie historiografia polska i niemiecka wytyczyły sobie. Celem tym zaś jest w obu wypadkach integracja związanych ze Śląskiem społeczności [...]. Różne są tylko narodowe sztandary, idea pozostaje ta sama. Niezmiennie pozostało też przekonanie użytkowników 36 tomów *Codex diplomaticus Silesiae*, *Kodeksu dyplomatycznego Śląska*, *Schlesisches Urkundenbuch* i wielu innych, nader licznych wydawnictw źródłowych mniejszej już rangi, iż w dziełach tych znaleźć można „ducha” wieków średnich...¹⁰

W przytoczonym cytacie widać dwie zasadnicze koncepcje, które, według Cetwińskiego, właściwe są zarówno polskim, jak i niemieckim historykom – przekonanie o niemal mistycznej łączności regionu historycznego i podstaw źródłowych jego historii oraz przeświadczenie, że w źródłach mieści się prawda historii nieulegająca koniunkturze politycznej. Mówiąc mniej akademicko – przekonanie, że istnieją źródła śląskie i mogą one mówić same za siebie.

Należy się zgodzić, że śląskie edycje źródłowe realizują dawno temu określone plany wydawnicze, warto jednak dodać, że wszystkie projekty edytorskie (przynajmniej od połowy XIX w.) cechowały się również jednością celów: wpleść śląski wątek do szerszej tkaniny historii narodowej – niemieckiej lub polskiej.

Podobnie zauważalne jest wpisywanie historii regionu do nadrzędnej historii narodowej, określane za pomocą różnej metaforyki, czasami bardziej „wojennej” (np. „ekspansja historiograficzna”¹¹), czasami bardziej „pokojowej” (np. „oswajanie historii regionu”¹²). Oswajanie historiograficzne jest pojęciem, które wymaga doprecyzowania. Nie ulega jednak wątpliwości, że właśnie ten proces umożliwia postrzeganie historii jakiegokolwiek obszaru geograficznego w kategoriach „nasz/obcy”. Oswajanie historiograficzne staje się też warunkiem, bez którego nie jest możliwe uprawianie historii jako rzemiosła. Wiedza historyczna zdaje się tym cenniejsza, im bardziej zrozumiałe są mechanizmy jej wytwarzania, stąd konieczność tworzenia powszechnie dostępnych bibliografii, przewodników archiwalnych i wydawnictw źródłowych. Właśnie wątpliwość co do tego, czy historia regionalna i narodowa została historiograficznie wystarczająco oswojona wywoływała w XIX w. lęk przed tym, że „naszą historię napiszą cudzoziemcy”, a w XX w. zachęcała m.in. do wydania *Kodeksu dyplomatycznego Śląska*, którego narodowy charakter miał być poza wszelkim podejrzeniem.

¹⁰ M. Cetwiński, *Dorobek i potrzeby z zakresu wydawnictw źródłowych do dziejów Śląska – średniowiecze (akta i dokumenty)*, w: *Stan i potrzeby śląskoznawczych badań humanistycznych*, red. K. Bobowski, R. Gładkiewicz, W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa 1990, s. 225–226.

¹¹ O. Журба, „Внутренняя колонизация” и освоение прошлого имперских регионов, w: *Российская империя в исторической ретроспективе*, t. 8, Белгород 2013, s. 56–59.

¹² M. Cetwiński, *Oswajanie przeszłości: historycy wrocławscy*, w: tenże, *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2017, s. 377–386.

Zrozumiałe, że procesu osławiania historiograficznego nie można zredukować wyłącznie do wydań źródłowych, jednak właśnie historia edytorstwa historycznego bardzo dobrze pokazuje jego powszechność, ponieważ odbywa się ono na materiałach pozornie bezstronnych i politycznie milczących, na „niemych świadkach historii” – dokumentacyjnych źródłach historycznych. W odróżnieniu od kronik lub pamiętników, które zostały wytworzone jakiś czas po zdarzeniach w nich opisywanych, a więc nie zawsze wykazujących oczywisty związek z terytorium, akta, odrzucając stanowisko hiperkrytycyzmu, powstały bezpośrednio podczas zdarzeń i powiązane są z wymienionymi w tekstach miejscowościami. Stąd uznanie tej czy owej grupy akt pochodzących z określonego terytorium za źródła z „naszej historii” może być odczytane jako uznanie za „nasze” również tego terytorium, i odwrotnie – pochodzenie akt z „naszego terytorium” będzie wskazywało na ich rodzimy charakter.

Podręcznikowym przykładem pierwszego przypadku (źródła → terytorium) mogą być prace i wydawnictwa rosyjskich Komisji Archeograficznych (Комиссий по разбору древних актов) – Kijowskiej i Wileńskiej. Opublikowały one miejscowe źródła historiograficzne i akta, określając je jako południoworosyjskie i zachodniorosyjskie. Chociaż głównym celem komisji powstałych po klęsce powstania styczniowego było sprzyjanie „depolonizacji regionu” na rzecz jego wpisywania w oficjalną historię Imperium Rosyjskiego, z owoców tych prac skorzystały jednak najpierw nowe pokolenia ukraińskich i białoruskich historyków.

Podręcznikowy przykład odwrotnego mechanizmu (terytorium → źródła) przytoczył w jednym ze swoich artykułów wspomniany już Marek Cetwiński, pisząc o charakterystycznej dla polskiej historiografii „obsesji granic”:

Wojciech Kętrzyński penetrując bibliotekę gnieźnieńskiej katedry znalazł w oprawie pewnej księgi z XV wieku fragmenty rękopisu sporządzonego na przełomie XIII i XIV. Szybko zorientował się, że znalezisko zawiera kalendarz i nekrolog kłodzkiego kościoła. Kłodzko nie było wybitnemu polskiemu historykowi zresztą obce. W tamtejszej twierdzy odbywał bowiem wyrok więzienia [...] mimo to w 1887 roku odkryte źródło opublikował w czołowym śląskim periodyku, a nie we współredagowanych przez siebie *Pomnikach dziejowych Polski*, gdzie przecież znalazły się roczniki i kroniki powstałe w średniowieczu i na Śląsku. Wniosek może być tylko jeden – historia ziemi kłodzkiej nie była jego zdaniem – w przeciwieństwie do dziejów Śląska – historią Polski...¹³

Wynika z tego, że w sytuacji bezpaństwowości polscy historycy (jak i wszyscy inni historycy w podobnej sytuacji) musieli najpierw wyobrazić sobie granice swego przysłego państwa, a następnie wypełniać je historią. W tym kontekście obecność lub nieobecność źródeł śląskich w ogólnopolskich wydawnictwach można uznać za świetny wskaźnik włączenia historii Śląska do historii narodowej, lub wykluczenia z niej. Wydaje się to nawet ważniejsze od uwzględnienia (lub pominięcia) dziejów jakiegoś regionu w opracowaniach naukowych, które mogą

¹³ Tenże, *Historiograficzna obsesja granic. Dzieje narodu czy dzieje terytorium*, w: tamże, s. 142.

przecież świadczyć o zmiennych modach i zainteresowaniach intelektualnych. Obecność lub brak źródeł z danego regionu w narodowym kanonie nie pozostawia takich wątpliwości. Wymownym tego przykładem może być dyskusja między Oswaldem Balzerem a Alfonsem Parczewskim na II Zjeździe Historyków Polskich we Lwowie. Po wygłoszeniu przez pierwszego z wymienionych referatu *W sprawie wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych* drugi badacz postawił zarzut nieuwzględnienia źródeł śląskich. Prelegent odpowiedział, że brał pod uwagę akta śląskie, ale wyłącznie do 1329 r., kiedy „księżęta śląscy przyjęli zawisłość wobec Czech i w ten sposób stanowczo weszli w nowy związek państwowy”¹⁴. Zaangażowanemu w sprawy śląskie Parczewskiemu chodziło o „uderzający” fakt pominięcia „jednej z prowincji polskich”, Balzer natomiast wyraźnie rozróżniał Śląsk w historii Polski i historię ówczesnego i obcego regionu o tej samej nazwie.

Złożoność przypadku historiograficznego osławiania Śląska polegała, jak widać, nie tylko na tym, że chodziło o konkurencyjne projekty intelektualne i narodowe. Polska historiografia długo nie wypracowała jednolitego ujęcia historii Śląska, a poglądy strony, którą tradycyjnie nazywa się niemiecką, również dalekie były od jednolitości. W różnych okresach można było wyróżnić perspektywę austriacką, pruską i ogólnoniemiecką. Oprócz tego na pewnych etapach w obrębie każdej z tych historiografii można mówić o jej mniej lub bardziej wyraźnie zaznaczonej specyficznej odmianie śląskiej.

Wyjaśnieniu takiej niejasnej wieloaspektowości historiograficznego wizerunku regionu mogłoby sprzyjać właśnie śledzenie zmian postrzegania źródłowych podstaw jego historii, w tym losów wielkich projektów śląskich wydawnictw źródłowych.

Badania i publikacje źródeł historycznych powiązanych z historią Śląska do połowy XIX w. rozwijały się w ogólnym nurcie tzw. *territorial Urkundenbuch*. Poczynając od połowy XVIII w., w kolejnych niemieckich państwach lub prowincjach pojawiał się pomysł wydania wszystkich lub najważniejszych źródeł historycznych pochodzących czy powiązanych z tym terytorium. Łacińskim podtytułem (albo jedynym tytułem) dla wydanych *Urkundenbücher* był *codex diplomaticus* (dlatego gdy dalej będzie chodziło nie o konkretne wydanie, a o gatunek historiograficzny, pojęcia *Urkundenbuch* i kodeks dyplomatyczny będą tu używane zamiennie).

Uważa się, że wszystkie *territoriale Urkundenbücher* w swojej historii miały przynajmniej dwie wspólne cechy. Pierwsza była powiązana z rozszerzeniem terytorialnego zasięgu wydawnictw, druga zaś ze stopniową profesjonalizacją osób stojących za tymi wydawnictwami¹⁵. Pierwsze *Urkundenbücher* nawiązywały do średniowiecznych kartulariuszów miast, klasztorów, sądów. Rzadko obejmowały

¹⁴ *Drugie posiedzenie Sekcji I, w: Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie. II. Obrady i uchwały*, Lwów 1890, s. 71, 73.

¹⁵ P. Johaneke, *Territoriale Urkundenbücher und spätmittelalterliche Landesgeschichtsforschung, w: Stand, Aufgaben und Perspektiven territorialer Urkundenbücher im östlichen Mitteleuropa*, red. W. Irgang, N. Kersken, Marburg an der Lahn 1998, s. 8–9.

terytoria przekraczające granice miejskie, kanoniczne lub dynastyczne istniejące w rzeczywistości. Jednak z czasem, co było najwyraźniej widoczne w Prusach, zaczęły odzwierciedlać granice administracyjne ówczesnych prowincji królestwa, a nie średniowiecznych bytów historycznych. Księgi dokumentów Śląska, Pomorza, Prus i Westfalii zaczęły gromadzić dokumenty z historii całej prowincji, nie tylko uzasadniając ówczesny podział administracyjny Królestwa Prus, ale i konstytuując ich granice w głąb, tworząc historię nieistniejących wcześniej regionów¹⁶. Choć formalnie do edycji wybierano źródła powiązane z historią kraju (dla średniowiecza brano pod uwagę przede wszystkim kryterium geograficzne w kontekście wystawców i odbiorców dyplomów), to same materiały źródłowe często uzasadniały jego granice. Kodeksy dyplomatyczne poszczególnych regionów przyczyniły się więc do tworzenia regionów historycznych. W świetle powyższych rozważań o oswojeniu historiograficznym terytorium wydaje się również uzasadnione mówienie o tworzeniu w ten sposób regionów historiograficznych.

W przypadku Śląska ta cecha będzie towarzyszyła całej historii wydawnictw źródłowych. Zaczynając od wątpliwości, czy w kodeksach dyplomatycznych powinny znaleźć się dokumenty dotyczące i pochodzące z ziemi kłodzkiej, do arbitralnej decyzji Maleczyńskiego, aby nie włączać do *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* dokumentów dotyczących obszarów położonych za enerdowskim brzegiem Nysy Łużyckiej¹⁷. Skutki tych procesów są wciąż widoczne, regiony, które już od XVI w. w politycznym wymiarze funkcjonowały jako Śląsk Górny i Śląsk Dolny – z biegiem czasu coraz bardziej się od siebie różniące – dla badaczy przeszłości przez długi czas pozostawały, a niekiedy pozostają do dziś, jednym Śląskiem historycznym.

Nie ominęło Śląska i drugie z wymienionych zjawisk – profesjonalizacja edytorów. To twierdzenie można byłoby uznać za truizm (profesjonalizacja to rzecz właściwa XIX w. w ogóle), gdyby nie okoliczności polityczne, w których się dokonała.

Dwaj wybitni historycy śląscy XVIII w. uznawani są za prekursorów śląskiego edytorstwa historycznego. Jednego z nich, Friedricha Wilhelma Sommersberga (1698–1756), można uznać za ostatniego historyka miejscowego czasów habsburskich, a drugiego, Samuela Beniamina Klozego (1730–1798), za pierwszego miejscowego historyka czasów pruskich. Obaj historycy parali się też działalnością urzędniczą. Sommersberg był radnym, a w 1747 r. piastował nawet urząd burmistrza Wrocławia, Kloze zaś był rektorem szkoły Świętego Ducha na wrocławskim

¹⁶ Na przykład już w pierwszych śląskich wydawnictwach źródłowych dokumenty historyczne markierowane były jednocześnie jako śląskie (Śląsk – region nadrzędny) i jako dokumenty poszczególnych księstw, miast, urzędów. Od XIX w. oznaczano je tylko jak śląskie. Zrozumiałe, że w wyjaśnieniach i komentarzach zostanie wspomniany wystawca, poza tym nie zniknie tradycja wydania poszczególnych zbiorów powiązanych z jednym wystawcą lub przedmiotem, jednak kodeksy dyplomatyczne będą już odsyłały do regionu.

¹⁷ H. Appelt, *Editionsarbeit und diplomatische Forschung in Schlesien*, w: *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 3, cz. 3, wyd. H. Appelt, Wien–Köln–Graz 1971, s. XV.

Nowym Mieście, aktywnie uczestniczącym we fryderycjańskiej reformie oświatowej na Śląsku. Obaj mieli dostęp do archiwów miejscowych i w swoich pracach zachowali dla przyszłych generacji historyków źródła dziś uważane za zaginione. Odmienne były jednak ich losy historiograficzne.

Znaczenie prac Klozego oraz sposób wydania przezeń źródeł zostały docenione dopiero pod koniec XIX w.¹⁸ Jego *Von Breslau. Dokumentirte Geschichte und Beschreibung. In Briefen* zawiera odpisy z dawnych akt miasta, a czasem pełne ich kopie. Takie podejście, bagatelizowane przez wielkie szkoły dyplomatyczne XIX w., od lat 80. XX w. znowu zaczęło być doceniane. Jeśli dokument jest znany tylko w odpisie, lepiej umieścić go w wydaniu nie według przypuszczalnej daty wystawienia, a według daty sporządzania odpisu i w otoczeniu innych dokumentów umieszczonych w tym odpisie, nie wrywając informacji źródłowej z jej naturalnego kontekstu¹⁹.

Schemat wydawnictwa Sommersberga z kolei przypominał współczesne uniwersyteckie chrestomatie źródłowe. Pierwszy tom wydanych w Lipsku w 1727 r. *Silesiacarum rerum scriptores* zawierał dwie miejscowe kroniki śląskie (*Chronica Polonorum* i *Chronica Principum Poloniae*), katalog biskupów wrocławskich z 1470 r. i dwie szesnastowieczne kroniki księstw wrocławskiego, ziebickiego oraz ziemi ząbkowickiej (kroniki Rapolda i Heneliusa). Oprócz dzieł historiograficznych część tomu zajmował *Codicis Silesiae diplomatici specimen* – wybór opublikowanych przez Sommersberga dokumentów, pogrupowanych według zasady od ogólnego do szczegółowego: najpierw dokumenty zaświadczające zmiany państwowej przynależności Śląska, potem takie, których odbiorcami byli biskupi wrocławscy, dalej dyplomy, gdzie odbiorcami lub nadawcami były poszczególne księstwa i w końcu dokumenty wystawione dla osobnych miast i klasztorów (w tym ostatnim przypadku opublikowano również dokument dotyczący całości ziem Korony Czeskiej). W każdej z tych grup dokumenty zostały poukładane według chronologii lub hierarchii ich wystawców. Przyszli historycy wysoce oceniali *Silesiacarum rerum scriptores* jak dzieło pionierskie, zarazem jednak byli nader krytyczni wobec naukowego poziomu tej publikacji. Maleczyński nazwał ją nawet uszczypliwie pierwszą nieudaną próbą większego zbioru dokumentów śląskich²⁰. Jednak rozpatrując tę edycję w perspektywie kolejnych wydań dokumentów śląskich, łatwo dostrzec, że Sommersberg potrafił zrobić to, czego bezskutecznie próbowali uniknąć jego kontynuatorzy – dobrać i pogrupować dokumenty w taki sposób, aby ich historyczno-polityczny i historiozoficzny przekaz był niewątpliwy i oczywisty. Mówiąc wprost, wydawca dokumentów z pierwszej połowy XVIII w. mógł sobie pozwolić

¹⁸ L. Harc, *Samuel Benjamin Klose (1730–1798). Studium historiograficzno-źródłoznawcze*, Wrocław 2002, s. 256.

¹⁹ M. Cetwiński, *Dorobek i potrzeby...*, s. 216–217.

²⁰ *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae / Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska*, t. 1: 971–1204, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1956, s. V.

na bycie szczerym. Pierwszy dokument w *Codicis Silesiae diplomatici specimen* to podpisany przez Kazimierza III Wielkiego układ w Trenczynie, w którym celowo została zaznaczona przez Sommersberga kursywą ta część, gdzie chodziło o hołd składany Luksemburczykowi przez większość książąt śląskich. Historia Śląska brała swój początek w chwili wejścia w obręb korony św. Wacława i osiągała apogeum w czasach habsburskich.

Mimo że *Codicis Silesiae diplomatici specimen* otwierają trzy dokumenty *ad Silesiam universam pertinentia*, pozostałe źródła dotyczyły poszczególnych miejscowości. Sommersberg, a później i Klose, czerpał z archiwów miejscowych, a podobnymi archiwami dysponowało każde śląskie księstwo, a także miasta, urzędy, klasztory. Nie odczuwano wówczas potrzeby utworzenia archiwum ogólnośląskiego, i na żadnym poziomie administracyjnym archiwum takie wtedy nie powstało. Sytuacja zaczęła się dość szybko zmieniać wraz z początkiem akcji sekularyzacyjnej w Prusach w październiku 1810 r. Jeszcze rok wcześniej na Śląsku, wyposażony w list poręczający od ówczesnego pruskiego ministra stanu Wilhelma von Humboldta, bawił jako kuracjusz i badacz zabytków rękopisemnych Johann Gustav Gottlieb Büsching²¹. Jego znajomość miejscowych zbiorów spowodowała, że po rozpoczęciu akcji mianowano go *Königliche Commmissarius* – opiekującym się była własnością kościelną stanowiącą dobra kultury. Od gromadzonych przez Büschinga we Wrocławiu zbiorów później będą wywodzić swoją genealogię kolekcje bibliotek uniwersyteckiej i miejskiej, miejscowych muzeów i, co najważniejsze, prowincjalnych archiwów.

Początkowo Büsching i jego asystenci przejmowali i uporządkowywali tylko zbiory klasztorne. Jednak od 1821 r. na mocy zarządzenia kanclerza Karla von Hardenberga archiwum zaczęło przejmować akta stanowiące własność państwa, a to znaczy, że w ciągu następnych kilku lat do Wrocławia przeniesiono akta stanów, księstw, policji, skarbowości, sądów etc.²²

Büsching, faktycznie będąc założycielem archiwum, nigdy nie zajmował w nim żadnego formalnego stanowiska. W 1822 r. zlecił kierowanie archiwum (do 1867 r. podporządkowanego uniwersytetowi) młodemu profesorowi Gustawowi Adolfowi Stenzlowi. Ta decyzja miała długotrwałe skutki dla całej śląskiej historiografii i okazała się fatalna dla kariery samego Büschinga. Absolwent uniwersytetu w Lipsku i były wykładowca Uniwersytetu Berlińskiego znacznie przerastał dotychczasowych pracowników poziomem wykształcenia oraz zdolnościami badawczymi. Konflikt, który trwał trzy lata, skończył się publicznymi zarzutami o niefachowość i odsunięciem Büschinga od spraw

²¹ J.M. Burdukiewicz, K. Demidziuk, U. Bończuk-Dawidziuk, *Profesor Büsching na Uniwersytecie Wrocławskim: początki archeologii akademickiej w Europie*, „Śląska Republika Uczonych” 7, 2016, s. 184.

²² R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Racibórz 2014, s. 7.

archiwalnych²³. Warto podkreślić, że właśnie dzięki jego energii i zaangażowaniu Śląsk otrzymał swoje archiwum, co z kolei było jednym z pierwszych kroków umożliwiających ujmowanie regionu jako prowincji historycznej.

Stenzlowi przez ponad trzydzieści lat pracy we Wrocławiu udało się zrealizować kilka planów i marzeń Büschinga. Przede wszystkim zorganizował we Wrocławiu archiwum łączące „archiwa miejskie, nawet pojedynczych rodzin [...], aby każdy badacz historii Śląska w stolicy znalazł wszystko, czego szuka”²⁴, a ponadto zaktywizował założone jeszcze w 1818 r. Stowarzyszenie Historii i Starożytności Śląska (Verein für schlesische Geschichte und Alterthümer). Dzięki jego zasobom zaczął prężnie wydawać źródła znajdujące się w urządzonym i zarządzanym przez siebie archiwum.

Już w połowie XIX w. Stenzla uznawano za twórcę nowoczesnej historiografii śląskiej²⁵. Oprócz tego, że był pierwszym fachowym historykiem Śląska we współczesnym rozumieniu, osobą tworzącą archiwalne zbiory i wykorzystującą je, był też autorem pierwszego paradygmatu historii Śląska w dyskursywnym dialogu, z którym funkcjonowała i częściowo nadal funkcjonuje większość piszących później o Śląsku historyków. W dużym skrócie jego pogląd na historię Śląska wyglądał następująco. Głównym wydarzeniem w dziejach Śląska był według niego początek kolonizacji na prawie niemieckim. Znaczenie tego procesu polegało nie tyle na niemieckim *Kulturträger*, ile na tym, że kolonizacja niosła ze sobą prawo, osobistą wolność i relacje zbudowane nie na autokracji i niewolnictwie, a na podstawie ustaw i umów społecznych. Paradygmat Stenzla miał długi los historiograficzny – pogodzić się z nim nie mogli ani dziewiętnastowieczni niemieccy historycy naciskający na pochodzenie ówczesnych Ślązaków od germańskich plemion zamieszkałych na Śląsku przed najazdem Słowian w X–XI w., ani – z przyczyn zrozumiałych – polscy historycy²⁶.

Jako wydawca źródeł historycznych Stenzel należał raczej do tradycji starszej, czego zresztą nigdy nie ukrywał. Pierwszych pięć tomów *Scriptores rerum Silesiacarum*, *Das Landbuch des Furstenthums Breslau*, *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, *Liber foundationis claustris Sanctae Mariae Virginis in Heinrichow oder Grundungsbuch des Klosters Heinrichau* oraz inne jego dzieła mieściły niewydane wcześniej źródła albo nową edycję opublikowanych już źródeł, uporządkowanych według autora, miejsca, manuskryptu czy kopiarza, albo nawet wcześniej zrobionych odpisów. Interesującym wyjątkiem był wydany

²³ M. Hałub, *Johann Gustav Gottlieb Büsching 1783–1829. Ein Beitrag zur Begründung der schlesischen Kulturgeschichte*, Wrocław 1998, s. 53.

²⁴ Tamże, s. 51 (tłum. O.P.).

²⁵ H. Markgraf, *Die Entwicklung der schlesischen Geschichtsschreibung*, „Verein für Geschichte und Altertum Schlesiens. Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 22, 1888, s. 19.

²⁶ M. Cetwiński, *Jeszcze raz o „paradygmacie Stenzla”*, w: *Silesia Historica. Badania nad historią Śląska. Metody i praktyka historiografii oraz nowe poszukiwania*, red. S. Moździoch, S. Rosik, Th. Wunsch, Wrocław 2012, s. 33–41.

w 1832 r. w Hamburgu zbiór dokumentów *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung Deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-Lausitz*. Jak widać z tytułu, zawarte tam akta miały zilustrować proces kolonizacji Śląska na prawie niemieckim. Źródła mówią same za siebie, lecz ich udany wybór może udowodnić przewodnią myśl autora. Podobne podejście nie było wyjątkowe w praktyce wydawnictw historycznych. Jednak miało ono interesującą kontynuację już po 1945 r., kiedy wraz z naukowo opracowanym *Kodeksem dyplomatycznym Śląska* polscy historycy zaczęli wydawać *Documenta Silesiae* i *Sobótka seria B*. Tak jak wybór źródeł Stenzla służył ukazaniu zalet kolonizacji na prawie niemieckim, tak polskie wydania miały udowodnić, że przed XIII w. Śląsk nie był krajem bezludnych puszczy, a miał dawne tradycje słowiańskiego osadnictwa²⁷.

Jeśli wydając *Scriptores rerum Silesiacarum* Stenzel nawiązywał do tradycji zainicjowanej przez Sommersberga, to jego następca na stanowisku kierownika archiwum, Wilhelm Wattenbach, poszedł inną drogą. W 1857 r. ukazał się drukiem pierwszy tom *Codex diplomaticus Silesiae*, a kolejne 35 tomów wydawano do 1933 r. Inicjatywa Wattenbacha odpowiadała ogólnej tendencji wydań *territoriale Urkundenbücher*, o której wspomniano wyżej. Kodeks miał zawierać wszystkie dokumenty śląskie oraz wytworzone poza jego obszarem, ale uznane za ważne i niezbędne dla zrozumienia historii regionu. Chociaż wydawniczy program zmieniał się wielokrotnie, we wstępie do pierwszego tomu wrocławski historyk Richard Roepell wskazał:

Już w tym pierwszym tomie możemy dostrzec duże zainteresowanie, jakie wywołują dokumenty znajdujące w tym zbiorze. Jakie świeże i żywe wrażenie o życiu historycznym, którego są świadkami, możemy odnieść dzięki nim, i że jako całość potrafią w pewnym stopniu nawet zastąpić historię miejsca lub instytutu, do którego należą²⁸.

Opracowanie dokumentów dotyczących całokształtu historii regionu okazało się niełatwym zadaniem. Po pierwsze dlatego, że było ich tak wiele; po drugie zaś, czasochłonność pracy powodowała konieczność uwzględnienia nowych osiągnięć specjalistów z dziedziny mediewistyki, paleografii i dyplomatyki, a zatem konieczność reedycji. Świadomość tego mieli już pierwsi wydawcy, dlatego podstawową formą *Codex diplomaticus Silesiae* stały się regesty.

Wydania *Regesten zur Schlesischen Geschichte* zaczyna się od siódmego tomu *Codex diplomaticus Silesiae* w 1875 r. Ich sporządzeniem kierował już następca Wattenbacha, pierwszy rodowity Ślązak na tym stanowisku – Colmar Grünhagen. Według początkowych planów w regestach zamierzano wydać wszystkie śląskie

²⁷ K. Maleczyński, *Wstęp*, w: *Teksty źródłowe do historii Świdnicy i okęgu*, zest. T. Bieda, K. Fiedor, S. Kotelko, red. K. Maleczyński, Wrocław 1958, s. XII.

²⁸ *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 1: *Urkunden des Klosters Czarnowanz*, wyd. W. Wattenbach, Breslau 1857, s. VI (tłum. O.P.).

źródła do 1526 r. Rok przejścia korony Królestwa Czeskiego przez Habsburgów tak w pracach Stenzla, jak i Grünhagena stanowił ważną cezurę, oddzielającą historię średniowieczną od nowożytnej – istotniejszą niż początek reformacji i poważne zmiany ustrojowe zachodzące w XV–XVI w. Jednak przez pięćdziesiąt lat Grünhagen i jego następca Konrad Wutke zdążyli doprowadzić pracę tylko do 1342 r. (ósmą tom *Regesten zur Schlesischen Geschichte* wydano w 1925 r.). Ponowna edycja regestów, tym razem pod egidą Polskiej Akademii Nauk, nastąpiła w 1975 r. Pięć tomów *Regestów śląskich* obejmowało dokumenty do 1360 r., w historiografii określa się je od nazwiska pomysłodawcy i pierwszego redaktora – regestami Korty²⁹. Prace kontynuowano już w formie katalogów. Dla dokumentów z Dolnego Śląska wydanych przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu w latach 1991–1993 – *Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska*, a dla dokumentów z Górnego Śląska wciąż kontynuowany polsko-czeski projekt – *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*. Katalogi te obejmowały już tylko dokumenty luźne, zachowane w oryginałach, i zostały doprowadzone odpowiednio do 1500 i 1475 r.³⁰

Znaczenie pracy Grünhagena polegało nie tylko na tym, że zapoczątkował trwający prawie 150 lat projekt wydawniczy *Regesten zur Schlesischen Geschichte*, na których do dziś opiera się nasza wiedza o dokumentach śląskich. Kolejność ich ułożenia stała się podstawą ich uniwersalnej identyfikacji. Maleczyński usprawiedliwiający się przed komisją ministerialną, po prostu podawał spisy wykorzystanych dokumentów według stron za Grünhagenem, a w fotokolekcji, na podstawie której ułożono *Schlesisches Urkundenbuch* Appelta, poszczególne zdjęcia są oznaczone albo według Grünhagena, albo jako akta bez numerów³¹. Rzecz jasna, *Regesten zur Schlesischen Geschichte* na tle podobnych wydań dla innych krajów i regionów niemieckich mogą nie wydawać się wyjątkowe, jednak na poziomie historycznej wiedzy lokalnej trudno przecenić ich znaczenie. Na przykład nawet współczesne słowniki i leksykony śląskich miejscowości, ustalając najdawniejsze daty funkcjonowania nazw, najczęściej sięgają właśnie do *Regesten zur Schlesischen Geschichte*. Grünhagenowi i Wutkemu udało się osiągnąć cel, o którym pisał cytowany wyżej Roepell – źródła w pewnym sensie zastąpiły historię.

Główny problem edycji Grünhagena polegał na tym, że rejestrowały wszystko i bez wyjątku – ustępy z kronik, akta znane z drugiej ręki, zrekonstruowane dokumenty oraz falsyfikaty. Jak trafnie zaznaczył jeden z późniejszych badaczy: „przede wszystkim publikował niestrudzenie, ale tak naprawdę nie potrafił poradzić sobie z rzeczywistymi krytycznymi problemami, jakie niosła ze sobą praca nad regestami”³².

²⁹ *Regesty śląskie*, t. 1: 1343–1348, red. W. Korta, oprac. K. Bobowski, Wrocław 1975.

³⁰ R. Stelmach, dz. cyt.

³¹ Dokumentesammlung des Herder-Instituts, DSHI-500, Schlesisches Urkundenbuch.

³² J. Menzel, *Urkundenpublikation und Urkundenforschung in Schlesien*, „Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung” 79, 1971, s. 165 (tłum. O.P.).

Świadomi tego problemu Grünhagen i Wutke równoległe ze swoją pracą podstawową wydawali poszczególne krytyczne edycje najbardziej interesujących z ich punktu widzenia źródeł. Jednak krytyczna reakcja na *Regesten zur Schlesischen Geschichte*, a także zapotrzebowanie na kodeks dyplomatyczny zawierający fachowo opracowane źródła *in extenso* z czasem tylko rosły.

Tu trzeba podkreślić, że krytykowano zarówno sam pomysł wydania miejscowej *Urkundenbuch*, jak i sposób jej opracowania. Czy istnieje potrzeba wydawania dokumentów przy niezachowanym oryginale, jakie akta powinny zostać uznane za falsyfikaty etc. Najciekawsze podejście tzw. nadkrytycyzmu zostało zaprezentowane w pracach Wilhelma (o. Lamberta) Schultego. Zaprzeczał on w ogóle istnieniu wiarygodnych dokumentów śląskich przed 1241 r., czyli do czasów najazdu Mongołów na Śląsk³³. Takie wymazanie wczesnej historii kancelarii śląskiej było nie przyjęcia ani dla niemieckich, ani dla polskich historyków XX w. Dla Maleczyńskiego Schulte był po prostu Niemcem, który próbował udowodnić, że przed kolonizacją na prawie niemieckim kancelaria polska na Śląsku nie istniała i istnieć nie mogła³⁴. Appelt odnosił się do poglądów Schultego z większym zrozumieniem, uważając, że poziom jego krytycyzmu odpowiadał poziomowi spekulatywności teoretycznych zasad ówczesnej dyplomatyki³⁵. Najważniejszy argument Schultego – że najlepiej wykonanego falsyfikatu nie można odróżnić od dokumentu prawdziwego – uderzał w samo sedno jakichkolwiek metodyk dyplomatycznych i pozostaje argumentem nie do podważenia również obecnie³⁶.

W końcu XIX i na początku XX w. studia nad dokumentem śląskim zaczęły w dużym stopniu interesować naukę polską. W 1887 r. jako czwarty tom *Codex diplomaticus Poloniae* ukazał się zbiór dokumentów dotyczących księstw śląskich. Obejmował materiały od końca XIV w. do czasów Zygmunta Starego, znajdujące się w Archiwum Głównym Królestwa Polskiego. Inicjatorem jego powstania był jeden z pierwszych dziewiętnastowiecznych historyków polskich zajmujących się głównie dziejami Śląska – Michał Boniecki. Prace w tym kierunku po jego śmierci kontynuowali inni³⁷.

Problem kontynuacji prac nad ogólnym *Kodeksem dyplomatycznym Polski* i co najważniejsze ujednoczenie zasad, według których wydawano dotychczasowe kodeksy dyplomatyczne poszczególnych regionów polskich, podjął na II Zjeździe Historyków Polskich krakowski badacz Stanisław Krzyżanowski. Jego program badawczy w 1896 r. uzyskał wsparcie (także materialne) ze strony Komisji

³³ W. Irgang, *Urkundenforschung*, w: tenże, *Historische Schlesiensforschung. Methoden, Themen und Perspektiven zwischen traditioneller Landesgeschichtsschreibung und moderner Kulturwissenschaft*, red. J. Bahlcke, Köln–Weimar–Wien 2005, s. 54.

³⁴ *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae / Kodeks dyplomatyczny Śląska...*, t. 1, s. VII.

³⁵ H. Appelt, *Editionsarbeit und diplomatische Forschung in Schlesien...*, s. XIX.

³⁶ M. Cetwiński, *Lambert Schulte*, w: *Mediewiści IV*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2016, s. 243.

³⁷ M. Bobowski, *Przedmowa*, w: *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 4, Varsaviae 1887, s. V.

Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności i w ciągu następnych dziesięciu lat Krzyżanowski odbył ważne podróże naukowe do różnych archiwów europejskich przechowujących archiwalia uważane za polskie. Udało mu się podczas tych wyjazdów zrobić ponad tysiąc zdjęć, które złożyły się na podstawę wspomnianej na początku artykułu kolekcji krakowskiej³⁸. Owocem tego projektu było wydanie w 1907 r. dwóch fascykułów *Monumenta Poloniae paleographica*, gdzie mieściły się fotokopie oraz edycje naukowe 68 najstarszych polskich dyplomów uznawanych przezeń za autentyki, z których 33 pochodziły ze Śląska albo dotyczyły jego historii. Krzyżanowski nie interesował się specjalnie historią tego regionu i kancelarii, jednak dokumenty śląskie miały dla niego szczególną wagę. Od lat 90. XIX w. wśród specjalistów z zakresu paleografii i dyplomatyki trwała dyskusja o pochodzeniu tradycji najstarszych dokumentów polskich oraz o wzajemnym stosunku *charta publica* i *charta privata* na gruncie polskim. Krzyżanowski polemizował z Kętrzyńskim, głoszącym rodzimy charakter rozwoju średniowiecznej kancelarii i dokumentów polskich. Co zrozumiałe, dla argumentacji przeciw temu pogładowi, czyli wskazującej na wpływy wzorów kancelarii zachodniej, przykład śląski był kluczowy.

Mimo że dla Krzyżanowskiego dokument śląski stanowił raczej poboczny obiekt zainteresowania niż ważne źródło samo w sobie, jego dziesięcioletnie kwerendy archiwalne i wydanie *Monumenta Poloniae paleographica* wywarły bardzo istotny wpływ na dwa ostatnie dzieła, finalizujące całą dwóchsetletnią historię – *Kodeks dyplomatyczny Śląska* Maleczyńskiego i *Schlesisches Urkundenbuch* Appelta.

Jesienią 1933 r. kierownikiem Komisji Historycznej ds. Śląska (Historische Kommission für Schlesiens) został energiczny historyk i organizator nauki, specjalista do „walk granicznych i narodowościowych”³⁹ Hermann Aubin. Komisja ta została powołana jeszcze w 1921 r., czyli tuż po powstaniach śląskich i organizowanych na tych terenach plebiscytach, lecz jej wcześniejsza działalność nie była zbyt aktywna. Nowy przewodniczący postawił zadanie „wyprodukowania na potrzeby nauki amunicji większego kalibru”⁴⁰, inicjując wydania takich wielkich projektów jak *Schlesisches Urkundenbuch* oraz *Geschichte Schlesiens*. Kierownikiem pierwszego został kolega Aubina z Uniwersytetu Wrocławskiego, wybitny przedstawiciel wiedeńskiej szkoły badań nad średniowiecznymi dokumentami prywatnymi – Leo Santifaller. Obu badaczy łączyło przekonanie, że tworząc fundament naukowy dla badań śląskich, jednocześnie uczestniczyli w walce politycznej.

³⁸ W. Semkowicz, *Rozwój nauk pomocniczych historii w latach 1886–1936*, Lwów 1937, s. 11–13.

³⁹ E. Mühle, *Obraz historii i polityka historyczna. O historiograficznej konstrukcji „ogólnosląskiego obszaru plemiennego” i jego politycznej instrumentalizacji*, w: *Górny Śląsk wyobrażony. Wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych / Imaginiertes Oberschlesien. Mythen, Symbole und Helden in den nationalen Diskursen*, red. J. Haubold-Stolle, B. Linek, Opole–Marburg 2005, s. 55.

⁴⁰ Cyt. za: tamże, s. 58.

Zgadziali się co do tego, że średniowieczny dokument jest najbardziej obiektywnym i pozbawionym tendencyjności, najbardziej godnym zaufania i najdoskonalszym źródłem historycznym⁴¹. Skoro w poprawny sposób odczytany i poddany krytyce dokument może dostarczyć historykowi obiektywnej wiedzy historycznej, to ta wiedza może być cennym argumentem w dyskusjach politycznych. Wszystko wskazuje na to, że Aubin nie wyobrażał sobie, aby śląskie źródła mogły świadczyć przeciw sprawie niemieckiej.

Santifaller podzielił projekt *Schlesisches Urkundenbuch* na trzy etapy. Najpierw powinny zostać wydane dokumenty łacińskie do 1300 r., potem niemieckie do 1378 r. i wreszcie katalog pieczęci śląskich. Bardzo ważną rolę odgrywały granice geograficzne przygotowywanego kodeksu: Dolny i Górny Śląsk, Śląsk Austriacki oraz ziemie oświęcimska, siewierska, zatorska i kłodzka. Ziemie te odpowiadały wspomnianemu już obszarowi Śląska historycznego. Dla Aubina takie granice regionu były nader ważne, ponieważ odpowiadały jego koncepcji ogólnośląskiego obszaru plemiennego, leżącej u podstaw przygotowywanej przezeń syntezy historii Śląska. Ta koncepcja powstała w reakcji na powersalską rzeczywistość – Niemcy bardzo długo żyli i myśleli o sobie w kategoriach państwowych, wówczas Śląsk został podzielony między Niemcy, Polskę i Czechosłowację, ale mimo to nie przestał funkcjonować jako niemiecki, tyle że związany ze wspólnotą narodową (*Volksgemeinschaft*)⁴². Zarówno sam obszar (obszary), jak też poszczególne narody i państwa musiały również mieć swoją historię.

Praca zespołu Santifallera postępowała zaskakująco szybko. Na początku 1938 r. udało się zgromadzić we Wrocławiu blisko 10 tys. fotograficznych kopii dokumentów dotyczących historii Śląska, zebranych podczas kwerend w różnych archiwach europejskich, sporządzono blisko 3200 gotowych do druku odpisów, oprócz tego od 1935 r. w czasopismach naukowych opublikowano kilka artykułów poświęconych zagadnieniom krytyki poszczególnych dokumentów przeznaczonych do publikacji w *Schlesisches Urkundenbuch*⁴³.

Badający prace Komisji Historycznej ds. Śląska współczesny niemiecki historyk Eduard Mühle zwrócił uwagę na charakterystyczną osobliwość w jej postępowaniu:

Słusznie przypuszczano, że polscy badacze Śląska już wkrótce wydadzą własny kodeks dyplomatyczny, co musiało niepokoić wrocławskich historyków w najwyższym stopniu. Wizja, że, jak to sformułował Santifaller, „zbiór najstarszych zabytków piśmiennictwa niemieckiego pochodzących z 600 lat niemieckiego Śląska, który także i dziś w większości stanowi część składową Rzeszy Niemieckiej, miałby zostać wydany przez Polaków i w języku polskim” była dla nich „z państwowego i narodowego punktu widzenia całkowicie nie do przyjęcia”. Zatem opublikowanie dzieła tego typu przez stronę polską „należało zablokować wszelkimi środkami”. Jako że zamknięcie dostępu do niemieckich archiwów dla badaczy polskich nie wchodziło w grę

⁴¹ L. Santifaller, *Urkundenforschung. Methoden, Ziele, Ergebnisse*, Weimar 1937, s. 48.

⁴² E. Mühle, dz. cyt., s. 61–62.

⁴³ Tamże, s. 69–70.

ze względów politycznych, a przede wszystkim ze względu na badania prowadzone w polskich archiwach przez wrocławskich historyków, pozostała tylko jedna możliwość, a mianowicie „wyprzedzenie Polaków”. W tym celu – jak podsumowywał Santifaller – potrzebne było „skoncentrowanie na tym zagrożonym odcinku frontu możliwie wielu sił i środków”, a nawet „jeśli to będzie konieczne przesunięcie ich z aktualnych mniej zagrożonych pozycji w głębi kraju” na front śląski⁴⁴.

Warto zauważyć, że przytoczone przez Mühlego cytaty z Santifallera zaczerpnięto z listu napisanego przezeń do Ministerstwa Rzeszy ds. Nauki. Aubin i Santifaller należeli do historyków, którzy zawsze potrafili znaleźć drogę do przedstawicieli władzy i uzyskiwali wsparcie państwowe dla swoich projektów⁴⁵. Dlatego trudno powiedzieć, czy naprawdę niemieccy historycy mieli taki militarystyczny sposób rozumowania („front śląski”) i tak wyraźnie bali się konkurencji ze strony polskich historyków, czy po prostu Santifaller grał na nacjonalistycznych nastrojach nazistowskich urzędników. Appelt, jeden ze współpracowników Santifallera i jego następcą jako kierownik projektu po II wojnie światowej, opisywał dość przyjazne stosunki Santifallera i Władysława Semkowicza, wzajemną wymianę materiałów, co jego zdaniem już wtedy miało świadczyć, że przedsięwzięcie stało się „w jakimś sensie pomnikiem rodzącej się międzynarodowej współpracy naukowej”⁴⁶.

Jednak współpraca nie wyklucza rywalizacji. Choć przed wojną zdaniem Aubina *Schlesisches Urkundenbuch* miał uświęcić „wielki czyn narodu niemieckiego, kolonizację wschodnioniemiecką”⁴⁷, a po wojnie Appelt pisał w swoim sprawozdaniu, że wydanie zbioru dokumentów „potrafi wskazać odpowiedzi na wiele pytań, co z kolei, pamiętając o znaczeniu Śląska jako mostu dla wpływów zachodnich na Wschód, będzie miało fundamentalne znaczenie dla historii wschodnich Niemiec, jak również dla dziejów Polski”⁴⁸.

W tym samym sprawozdaniu Appelt zawiadamiał swoje kierownictwo, że prace nad kodeksem Maleczyńskiego trwają, prowadzone są na wysokim poziomie, a ich międzynarodowe znaczenie rośnie, warto się zatem spieszyć.

Można tylko dywagować, czy naprawdę wśród krakowskich historyków istniał pomysł wydania *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* podobnego do analogicznych edycji dla Wielkopolski i Małopolski. O potrzebie jego wydania pisał swego czasu jeden z uznanych specjalistów od zagadnień śląskich – Karol Piotrowicz⁴⁹,

⁴⁴ Tamże, s. 69.

⁴⁵ Por. H. Aubin, *Briefe des Ostforschers Hermann Aubin aus den Jahren 1910–1968*, wyd. E. Mühle, Marburg 2008 (Quellen zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas, 7), s. 327.

⁴⁶ H. Appelt, *Editionsarbeit und diplomatische Forschung in Schlesien...*, s. XX (tłum. O.P.).

⁴⁷ E. Mühle, dz. cyt., s. 67.

⁴⁸ Dokumentesammlung des Herder-Institut, DSHI-200/HFR_HI-560, J.G. Herder-Forschungsrat und Herder-Institut, s. 157 (tłum. O.P.).

⁴⁹ K. Piotrowicz, *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie historii*, w: *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku*, Katowice 1936, s. 355.

nie wydaje się jednak, aby podjęto jakiegokolwiek działania w tym kierunku. Powojenna inicjatywa Maleczyńskiego była w jakimś sensie jego prywatnym projektem. Kiedy w kwietniu 1946 r. Władysław Czapliński wyliczał pilne potrzeby nauki polskiej w zakresie historii Śląska, mówił o konieczności powstania syntezy, historii miast, biografii śląskich Piastowiczów, monografii historii ruchu husyckiego oraz reformacji na Śląsku⁵⁰. Właśnie tak wyobrażano sobie pierwsze niezbędne kroki w historiograficznym oswajaniu regionu. Nie wymieniono wśród nich edycji znanych już przeważnie źródeł średniowiecznych w języku łacińskim. O historiograficznej potrzebie wydania kodeksu pisał natomiast sam Maleczyński. Skutecznie wykorzystując koniunkturę (po wojnie rozważano wznowienie edycji *Kodeksu dyplomatycznego Polski*), uznany jeszcze przed wojną specjalista od dyplomatyki średniowiecznej oswajał przeszłość Śląska najlepiej jak potrafił – najpierw źródła, potem historiografia.

W polsko-niemieckiej dyskusji, która rozpoczęła się później, można dostrzec wzajemnie obłudną życzliwość. W recenzjach i odpowiedziach na nie była mowa o tym, jakie dokumenty warto włączać do wydań, a jakie nie; czym jest i czym nie jest dokument śląski i co uważać lub nie za autentyk, jednak naprawdę uszczypliwe zarzuty były inne⁵¹. Appelt „wrażał zdziwienie”, jak szybko Maleczyńskiemu i jego asystentce udało się to, nad czym przed wojną pracował cały zespół fachowców we Wrocławiu, Maleczyński z kolei pytał, co stało się „przyczyną tego niespodziewanego zainteresowania badaczy w NRF i w Austrii problemem wydawania Kodeksu Śląska, terytorium, które bądź co bądź winno pozostać dalekie od ich zainteresowań”⁵². Z zarzutów rzekomego plagiatu, jak już wspomniano, Maleczyński skutecznie się wytłumaczył (ostatecznie sprawę tę zamknęła Anna Skowrońska⁵³), a zarzutów mniej rzetelnej pracy nigdy nie uważał za poważne. Jednak jego sarkazm spuentowała ironia losu – polskie wydanie *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* nigdy nie wyszło poza edycję trzeciego tomu, czyli poza rok 1227, podczas gdy niemiecki zespół doprowadził swój projekt zgodnie z początkowymi planami z 1934 r. – ostatni, szósty tom obejmuje łacińskie dokumenty śląskie do 1300 r.

Niezbyt uzasadnione oskarżenia o plagiat i wyrafinowana, lecz raczej niewiele wnosząca dyskusja przysłoniły rzecz zasadniczą, czyli przyczyny, dla których zainaugurowano edycję *Schlesisches Urkundenbuch* i *Kodeks dyplomatyczny Śląska*. Pierwszy projekt miał ukoronować długą tradycję niemieckiej wiedzy o Śląsku, a drugi odegrać rolę fundamentu, z którego zaczniesz się „oswajanie przeszłości” świeżo „odzyskanej” ziemi. *Schlesisches Urkundenbuch* zamykał cały okres rozwoju

⁵⁰ W. Czapliński, *Zadania historii wobec odzyskania ziem śląskich*, w: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku (referaty wygłoszone na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu)*, przedm. S. Piaskowski, Katowice 1947, s. 42–54.

⁵¹ Zob. przyp. 4–6.

⁵² K. Maleczyński, rec.: *Schlesisches Urkundenbuch...*, s. 407.

⁵³ A. Skowrońska, dz. cyt.

wiedzy, *Kodeks dyplomatyczny Śląska* miał teoretycznie służyć jako początek kolejnego. Jeden miał być przede wszystkim pełny i rzetelny, drugi ukazać się w miarę szybko i stać się wystarczającą podstawą do napisania historii słabo znanego regionu. Najlepiej całą sytuację można ująć za pomocą metafory „żywołów równoległych”, która została użyta dla opisanego innego śląsko-polskiego i śląsko-niemieckiego projektu, mianowicie bibliografii śląskiej⁵⁴. Odesłanie do Plutarcha wyjaśnia tutaj całkiem dużo: dwa różnokierunkowe, a jednak napisane z podobną intencją dzieła, które może i nie zakładały z góry wzajemnej kontrydiktoryjności, zostały jednak na nią skazane przez odbiorców.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Dokumentesammlung des Herder-Instituts, DSHI-200/HFR_HI-560, J.G. Herder-Forschungsrat und Herder-Institut; DSHI-500, Schlesisches Urkundenbuch
Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, sygn. 14968/III, Papiery Ewy i Karola Maleczyńskich z lat 1900–1972

Źródła drukowane

H. Aubin, *Briefe des Ostforschers Hermann Aubin aus den Jahren 1910–1968*, wyd. E. Mühle, Marburg 2008 (Quellen zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas, 7)
Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae / Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska, t. 1: 971–1204, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1956
Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae / Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska, t. 3: 1221–1227, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1964
Codex diplomaticus Silesiae, t. 1: *Urkunden des Klosters Czarnowanz*, wyd. W. Wattenbach, Breslau 1857
Drugie posiedzenie Sekcji I, w: Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie. II. Obrady i uchwały, Lwów 1890, s. 50–74
Regesty śląskie, t. 1: 1343–1348, red. W. Korta, oprac. K. Bobowski, Wrocław 1975

Opracowania

H. Appelt, *Editionsarbeit und diplomatische Forschung in Schlesien*, w: *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 3, cz. 3, wyd. H. Appelt, Wien–Köln–Graz 1971, s. XV–XL
H. Appelt, *Zur schlesischen Diplomatie des 12. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für Ostforschung” 2, 1953, s. 568–573
H. Appelt, rec.: *Karol Maleczyński, Anna Skowrońska (Hrsg.): Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae. Kodeks dyplomatyczny Śląska. 2. Band*, „Zeitschrift für Ostforschung” 11, 1962, nr 1, s. 175–178

⁵⁴ M. Pawlak, *Żywoty równoległe. Polska i niemiecka „Bibliografia historii Śląska” (1945–1990)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 71, 2016, nr 3, s. 13–21.

- M. Bobowski, *Przedmowa*, w: *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 4, Varsaviae 1887, s. III–V
- J.M. Burdukiewicz, K. Demidziuk, U. Bończuk-Dawidziuk, *Profesor Büsching na Uniwersytecie Wrocławskim: początki archeologii akademickiej w Europie*, „Śląska Republika Uczonych” 7, 2016, s. 180–206
- M. Cetwiński, *Dorobek i potrzeby z zakresu wydawnictw źródłowych do dziejów Śląska – średniowiecze (akta i dokumenty)*, w: *Stan i potrzeby śląskoznawczych badań humanistycznych*, red. K. Bobowski, R. Gładkiewicz, W. Wrzeński, Wrocław–Warszawa 1990, s. 215–226
- M. Cetwiński, *Historiograficzna obsesja granic. Dzieje narodu czy dzieje terytorium*, w: tenże, *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2011, s. 142–151
- M. Cetwiński, *Jeszcze raz o „paradygmacie Stenzla”*, w: *Silesia Historica. Badania nad historią Śląska. Metody i praktyka historiografii oraz nowe poszukiwania*, red. S. Moździoch, S. Rosik, Th. Wunsch, Wrocław 2012, s. 33–41
- M. Cetwiński, *Lambert Schulte*, w: *Mediewiści IV*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2016, s. 235–249
- M. Cetwiński, *Oswajanie przeszłości: historycy wrocławscy*, w: tenże, *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2017, s. 377–386
- W. Czapliński, *Zadania historii wobec odzyskania ziem śląskich*, w: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku (referaty wygłoszone na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu)*, przedm. S. Piaskowski, Katowice 1947, s. 42–54
- M. Hałub, *Johann Gustav Gottlieb Büsching 1783–1829. Ein Beitrag zur Begründung der schlesischen Kulturgeschichte*, Wrocław 1998
- L. Harc, *Samuel Benjamin Klose (1730–1798). Studium historiograficzno-źródłoznawcze*, Wrocław 2002
- W. Irgang, *Urkundenforschung*, w: tenże, *Historische Schlesienforschung. Methoden, Themen und Perspektiven zwischen traditioneller Landesgeschichtsschreibung und moderner Kulturwissenschaft*, red. J. Bahlcke, Köln–Weimar–Wien 2005, s. 53–69
- P. Johaneke, *Territoriale Urkundenbücher und spätmittelalterliche Landesgeschichtsforschung*, w: *Stand, Aufgaben und Perspektiven territorialer Urkundenbücher im östlichen Mitteleuropa*, red. W. Irgang, N. Kersken, Marburg an der Lahn 1998, s. 5–22
- A. Kulecka, T.P. Rutkowski, *Oczami agenta: środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, Warszawa 2012
- K. Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny śląski*, „Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 2, 1947, s. 33–39
- K. Maleczyński, *Wstęp*, w: *Teksty źródłowe do historii Świdnicy i okęgu*, zest. T. Bieda, K. Fiedor, S. Kotelko, red. K. Maleczyński, Wrocław 1958, s. XI–XXVII
- K. Maleczyński, rec.: *Schlesisches Urkundenbuch*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 19, 1964, nr 3–4, s. 406–410
- H. Markgraf, *Die Entwicklung der schlesischen Geschichtsschreibung*, „Verein für Geschichte und Altertum Schlesiens. Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 22, 1888, s. 1–24
- J. Menzel, *Urkundenpublikation und Urkundenforschung in Schlesien*, „Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung” 79, 1971, s. 156–171
- E. Mühle, *Obraz historii i polityka historyczna. O historiograficznej konstrukcji „ogólnośląskiego obszaru plemiennego” i jego politycznej instrumentalizacji*, w: *Górny Śląsk wyobrażony. Wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych / Imaginiertes Oberschlesien. Mythen, Symbole und Helden in den nationalen Diskursen*, red. J. Haubold-Stolle, B. Linek, Opole–Marburg 2005, s. 55–77
- M. Pawlak, *Żywoty równoległe. Polska i niemiecka „Bibliografia historii Śląska” (1945–1990)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 71, 2016, nr 3, s. 13–21
- K. Piotrowicz, *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie historii*, w: *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku*, Katowice 1936, s. 311–369

- L. Santifaller, *Urkundenforschung. Methoden, Ziele, Ergebnisse*, Weimar 1937
- W. Semkowicz, *Rozwój nauk pomocniczych historii w latach 1886–1936*, Lwów 1937
- A. Skowrońska, *Na marginesie austriackiej edycji kodeksu śląskiego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 28, 1972, nr 4, s. 609–618
- R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Racibórz 2014
- О. Журба, „Внутренняя колонизация” и освоение прошлого имперских регионов, в: *Российская империя в исторической ретроспективе*, т. 8, Белгород 2013, s. 56–59

Large projects of Silesian primary source publications as a form of historiographic adaptation of the region

The present study attempts to answer the question of what role the publications of sources for the history of Silesia played in Polish and German efforts at the ‘historiographical adaptation’ of this region, that is, its inclusion in the framework of their own national history. The leading Silesian source editions are analysed, starting from the first ones published in the eighteenth century (*Silesiacarum rerum Scriptores* by Friedrich Wilhelm Sommersberg) through the nineteenth-century publications (*Scriptores rerum Silesiacarum* by Gustav Adolf Stenzel, *Codex diplomaticus Silesiae* by Wilhelm Wattenbach, and *Regesten zur schlesischen Geschichte* by Colmar Grünhagen), to the most well-known editions of the twentieth century (Karol Maleczyński’s *Kodeks dyplomatyczny Śląska* [Diplomatic Code of Silesia], *Schlesisches Urkundenbuch* published successively by Leo Santifaller and Heinrich Appelt). Already in the eighteenth century, the *Urkundenbücher* corresponded to the administrative boundaries of the provinces of Prussia at that time (and not to the borders of historical state entities), thus creating new ‘historiographical regions’. It was no different in the nineteenth century when German historians tried to incorporate the history of Silesia into their own national history. Polish historians joined the discussion on Silesia at the end of that century, thus documenting the progressive change in perception of the Polish national borders. A wide field for (not only) scientific rivalry opened up in the interwar period, and especially after World War II, when, on the one hand, the *Schlesisches Urkundenbuch* was to crown the long tradition of German knowledge about Silesia, and, on the other, the *Kodeks dyplomatyczny Śląska* was expected to lay the foundations for ‘historiographical adaptation’ of the newly ‘regained’ land. It seems that the editions of historical sources played a fundamental role in this process, and the presence of primary sources from a given region in the national canon is an excellent indicator of its ‘historiographic familiarisation’.

Oleksandr Pestrykov – doktorant w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Stopień magistra w zakresie historii uzyskał w 2006 r. na Wydziale Historycznym Dniepropietrowskiego Uniwersytetu Narodowego. Od 2018 r. jest uczestnikiem Szkoły Doktorskiej Anthropos Instytutów PAN, pracuje nad rozprawą doktorską pt. „Śląsk w pracach historyków polskich lat 20.–80. XX wieku”. Naukowe zainteresowania: historia historiografii, muzeologia, historia książki. E-mail: opestrykov@ihpan.edu.pl